

TEMATY TYGODNIA

- 12 Rozmowa z politologiem **Nikołajem Pietrowem** o wielkim niezrozumieniu między Rosjanami a Zachodem
- 15 Jacek Żakowski **Remanent po Tusku**

POLITYKA

- 18 Joanna Solska **Saperski zawód: minister**
- 21 OGLĄD I POGLĄD Cezary Michalski **Ból lewicy w kraju prawicy**

SPOŁECZEŃSTWO

- 24 Agnieszka Sowa **Strach przed rakiem**
- 28 Joanna Podgórska **Czy można zamknąć kościół?**
- 31 Violetta Krasnowska **Policja szuka haka na piratów drogowych**
- 34 Marcin Piątek **Kłopoty mistrzów sztuki walki**
- 36 Mariusz Sepioło **Życie źle ułożone**

RYNEK

- 38 Joanna Solska **Wieś broni się przed fiskusem**
- 42 Adam Grzeszak **Amazon wpływa do Polski**
- 46 Andrzej Lubowski **Co zmienił kryzys sprzed 6 lat**

ŚWIAT

- 48 Marek Ostrowski **WIELKA BRYTANIA Trudny wybór Szkotów**
- 51 Łukasz Wójcik **Okupy: płacić czy nie?**
- 54 Jędrzej Winiecki **Telewizja w służbie reżimów**

HISTORIA

- 56 Bogumił Luft **Jak Rumuni pomagali w 1939 r. polskim uchodźcom**



12 Iwan, co ci się stało?



15 Pięć niedokończonych prac Tuska



80 „Miasto 44”, sklejana Warszawa



108 NA WŁASNE OCZY Wniebowzięci

- 59 Filip Gańczak **Luksemburg – najbardziej wpływowe państwo Europy**

NAUKA

- 62 Agnieszka Krzemińska **Sympozjon, czyli zawody przy winie**
- 66 Leszek Pacholski **Uczeni coraz częściej zamiast wiedzy tworzą... punkty**
- 69 TECHNOECHO

KULTURA

- 80 Janusz Wróblewski **„Miasto 44”: jak odtwarzano powstańczą Warszawę**
- 83 MEA PULPA Kuby **Wojewódzkiego**
- 84 Piotr Sarzyński **Mobilne dzieła sztuki**
- 87 Janusz Wróblewski **„Locke”, świetne kino jednego aktora**
- 90 Dorota Szwarcman **Nowa polska szkoła kompozytorska?**

LUDZIE I STYLE

- 92 Elżbieta Turlej **Polscy beckhamowie i beckhamki**
- 96 Mariusz Herma **Kulturą rządzą obrazy**
- 100 Piotr Sarzyński **SA Wardęga – artysta czy kabareciarz?**
- 106 POLEMIKI **Krzywe zwierciadło Szczotka**

NA WŁASNE OCZY

- 108 Anna Kobus, fotografie **Anna i Krzysztof Kobusowie Miłość do balonów**

STAŁE RUBRYKI

- 4 Mleczko
- 6 Ludzie i wydarzenia
- 76 Afisz • 102 Passent
- 103 Tym • 104 Hartman
- 105 Do i od redakcji
- 106 Fusy, plusy i minusy
- 114 Polityka i obyczaje







# WÓLCZANKA

sklep online: [wolczanka.com.pl](http://wolczanka.com.pl)

## Więzienie za wiedzę



Martyna Bunda

**M**amy za sobą kolejną bitwę w wojnie o świeckie państwo: projekt ustawy przewidujący do dwóch lat więzienia za prowadzenie w szkole edukacji seksualnej. Przepadł – szczęśliwie dla rodziców. Bo w kraju, w którym zapadają wyroki skazujące matkę – jak w Lublinie – na karę więzienia za nakłanianie 15-letniej córki, ofiary gwałtu, do aborcji, dozwolonej w tym wypadku prawem, to byłaby kolejna brzytwa w rękach szalonych.

**A**utorzy projektu w swoim mniemaniu chcą ratować dzieci. Przerazili się oficjalnych zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia dotyczących tego, jak z dziećmi należy rozmawiać o seksualności. A konkretnie tego, że zaleca się zacząć z czterolatkiem (według WHO – ucząc go neutralnych, nieobraźliwych nazw części ciała, by potem wiedział, o czym i jak mówić). Że już 6–9-latką mogą dowiedzieć się, skąd się biorą dzieci i jak do tego dochodzi, a 9–12-latką można uświadomić, że jest coś takiego jak antykoncepcja, że bliskość seksualna to sprawa między dwojgiem, na którą oboje muszą się zgodzić i jej chcieć itd. Te właśnie przykłady pomysłodawcy ustawy podali w uzasadnieniu – ku przestrodze.

**R**zec w tym, że WHO nie nakazuje epatować dzieci tematyką seksualną. Zaleca, żeby im szczerze i uczciwie odpowiadać na pytania takim językiem, jaki rozumieją, oraz podpowiada, w jakim wieku i co dzieci są zdolne zrozumieć. A szczerść i prawdopodobność jest dziś w tej kwestii na wagę złota dlatego, że dzieci mogą więcej nie zapytać, poszukują sobie w internecie – przestrzega WHO. A tam znajdują rzeczy, które z pewnością wypaczą ich rozumienie, czym jest seks i do czego służy. Już tak się dzieje. Z prowadzonych w Europie badań wynika, że wśród haseł wpisywanych w internetowe wyszukiwarki przez 9-latkę na jednym z pierwszych miejsc jest słowo seks, niewiele starsze dzieci wpisują już prościej: porno. I z tym zostają, jeśli brak jest sensownej przeciwwagi dla zalewu szlamu z internetu.

**A**w Polsce przeciwwagi brak. Cała edukacja aseksualna scedowana została na domy, które sobie nie radzą, oraz sektor pozarządowy, wpuszczany do szkół lub nie. Lekcje z seksualności i życia rodzinnego w ramach programu szkolnego prowadzą katechetki, zniechęcane przez środowisko katolickie do takich pomysłów szatana jak standardy WHO. Smutne to tym bardziej, że Polska – kraj, w którym chce się dziś edukatorów seksualnych pakować do więzienia – była kiedyś w tej kwestii w awangardzie. Konwencja o Prawach Dziecka, napisana w latach 70. w Polsce i podpisana z inspiracji Polski przez kraje Europy, przewidywała m.in., że niezbywalnym prawem dziecka jest rzetelna wiedza o planowaniu rodziny. Rzetelna, czyli także ta o własnym ciele, płodności i antykoncepcji.



## Amunicja drugiej szansy

**P**olskie wojsko znów będzie kupowało amunicję polskiej produkcji do czołgów **Leopard**. Znów, bo już raz kupowało i stwierdziło, że nigdy więcej. Produkowana w Polsce amunicja 120 mm odłamkowo-burząca sprawiała mnóstwo kłopotów. – *Czołgiści skarżyli się, że nie trzymała parametrów i trudno było precyzyjnie razić cele, bo pociski nie zawsze spadały tam, gdzie celowano* – mówi Waldemar Skrzypczak, były wiceminister obrony narodowej. Problem tkwił w prochu z Pionek produkowanym na linii technologicznej z lat 20. XX w. Na takich maszynach nowoczesnej i precyzyjnej amunicji wyprodukować się po prostu nie dało. – *W zakład zostały zainwestowane duże kwoty, żeby wyeliminować te problemy* – mówi Grzegorz Szymański z Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

**Z**akład w Pionkach związane z skarżyskim Meskiem, które wzięło na siebie postawienie na nogi upadających Pionek. Za ponad 13 mln zł zakupiono nowoczesne maszyny – prasę formującą, ugniataarkę i kralajnice do prochu. Udoskonalono również konstrukcję pocisku. Po pierwszych strzelaniach wojsko zdecydowało się dać polskiemu przemysłowi jeszcze jedną szansę. – *Niemcy robią amunicję, która naszą bije na głowę. Ale jeśli nie damy polskiemu przemysłowi zamówień, to nigdy nie będziemy mieli własnej technologii. Na tych pociskach spokojnie można się szkolić* – mówi prosiący o zachowanie anonimowości wojskowy. Wojsko zamówiło aż 15 tys. pocisków odłamkowo-burzących. Jednak żeby kontrakt mógł być zrealizowany, PGZ musiała wesprzeć Mesko dodatkową kwotą 17 mln zł kredytu na zakup materiałów do realizacji kontraktu wartego 105 mln zł.

**A**municja to nie wszystko. Prawie 150 z 247 leopardów wymaga szybkiej modernizacji. Wzmocnić trzeba ich pancerze, ale przede wszystkim unowocześnić system kierowania ogniem, przyrządy obserwacyjne i celownicze. Poprawić stabilizację wieży. No i założyć klimatyzację, bo w nowoczesnych wozach jest już standardem. Umowa miała zostać ratyfikowana jeszcze w tym roku. Ale nic nie wskazuje, żeby to się udało. – *Polskie firmy najpierw stoczyły ze sobą wojnę podjazdową o ten kontrakt. A na koniec okazało się, że zwycięzca nie jest w stanie sobie z tym poradzić. To jakiś koszmar* – dodaje wojskowy zajmujący się tymi kontraktami. (JUL)

## Jan Koza



© JAN KOZA



# Czy ona wygląda na Tuska?

**W** 25 rocznicę powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego świętowano u prezydenta i u premiera. W kancelarii szefa rządu odsłonięto popiersie pierwszego niekomunistycznego szefa rządu, większość byłych premierów podjęta została obiadem (niektórzy tradycyjnie nie przyszli) przez premiera Donalda Tuska. Debatowano w różnych gremiach o współczesnych polskich sprawach, a wieczorem na spotkaniu w Pałacu Prezydenckim po prostu gadano i wspomniano dawne czasy. Bez politycznych podziałów, w miłym, przyjacielskim nastroju i w poczuciu, że jednak kawał solidnej roboty w Polsce został wykonany.

**T**ydzień wolności przeżyły też media. Czas między dymisją starego a powołaniem nowego rządu to okres wyjątkowy: wszystkie spekulacje dozwolone. Jak to celnie ujął Jacek Rostowski: ci, którzy wiedzą, nie mówią, a ci, którzy nie wiedzą, mówią. Grono tych, którzy wiedzą, jest od pewnego czasu wyjątkowo szczelne, o czym przekonaliśmy się, gdy jak grom z jasnego nieba spadła informacja, że premier Tusk jednak wybiera się do Brukseli. Tym więcej zatem wolności w spekulowaniu, a także w zgłaszaniu się do rządu.

**O**gólny wynik spekulacji jest taki, że mamy przynajmniej trzech kandydatów na stanowisko marszałka Sejmu. Na tej liście Cezary Grabarczyk widnieje niejako z urzędu, bo jest wicemarszałkiem i wspiera przyszłą panią premier. Rafałowi Grubińskiemu podobno obiecał tę funkcję premier, ale biorąc pod uwagę, ile osób chodzi i mówi, że Donald Tusk obiecał im stanowiska (można by złożyć dwa rządy), nic nie jest pewne. Radosławowi Sikorskiemu zaproponowała to podobno Ewa Kopacz. W kwestii ministrów też mamy spore zamieszanie. Wicemarszałek Grabarczyk, oprócz posady marszałka, przymierzany był do funkcji ministra sprawiedliwości, a może nawet spraw wewnętrznych i dodatkowo pasowano go na wicepremiera. Niewiele ustępował mu Radosław Sikorski, który medialnie przemieszczał się między kierowaniem MSZ a fotelem marszałkowskim w Sejmie, albo pozostając szefem od spraw zagranicznych, miałby zostać wicepremierem.

**D**o góry, czyli do stanowiska wicepremiera, typowany był także szef MON Tomasz Siemoniak. Miałoby to zadowolić prezydenta, który jest bardzo za Siemoniakiem i podobno zdecydowanie mniej za Sikorskim. Pojawiła się też próba przesadzenia Jacka Rostowskiego z fotela sejmowego na stanowisko szefa MSZ. Marek Biernacki kursował między sprawiedliwością a sprawami wewnętrznymi, ostatnio jednak



przeszedł już kursować gdziekolwiek. Bartłomiej Sienkiewicz skazany od dawna na polityczny niebyt, zwłaszcza przez ludowców i sporą część środowiska dziennikarskiego, odnajdywał się nagle na posadzie szefa doradców pani premier. W polityczny niebyt odesłano oczywiście Bartosza Arłukowicza; trwały także przymiarki do odesłania tam ministra finansów Mateusza Szczurka, choć nie bardzo wiadomo dlaczego. Podobno zawiódł Tusk. Ale przecież to nie były premier tworzy ten gabinet, lecz pani premier Ewa Kopacz.

Jest jeszcze jeden kierunek spekulowanych przemieszczeń – do Brukseli. Tam wraz z premierem wysłano już Pawła Grasia, Igora Ostachowicza, Piotra Serafina (rzeczywiście pojedzie i zapewne zastąpi go Rafał Trzaskowski, co byłoby wyborem wyjątkowo trafnym) i jeszcze kilka innych osób z najbliższego otoczenia, mimo że aż tylu posad dla nich nie ma. Przed emigracją uratował się, czy też raczej uratowała go nowa pani premier, szef Kancelarii Premiera Marek Cichocki. Przymierzano go jednak do MSW, czyli też znalazł się w gronie objętych rotacjami.

**O**czywiście rotacje są różnej wagi. Waga Sikorskiego jest duża, ale ta najcięższa obejmuje przede wszystkim Grzegorza Schetynę, który nie ukrywa, że najchętniej przemiesciłby się na miejsce Tuska, najpierw w partii, a potem siłą rzeczy w rządzie. I to jak najszybciej, tuż po wyborach samorządowych.

Schetyna należy do tych, którzy do najwyższych stanowisk zgłosili się sami, choć i jego zgłaszano, oczywiście tylko na funkcje poważne: szefa MSW lub infrastruktury (gdzie o kandydatach cicho, bo jakoś nikt do spadku po Elżbiecie Bieńkowskiej się nie spieszy). Intensywność poszukiwania miejsca dla Schetyny była tak duża (a właściwie jest już od dawna, bo przecież pytanie „Co dalej ze Schetyną?” nieustannie wisi nad polską polityką), że wydawało się, iż za moment podzieli on los Kazimierza Marcinkiewicza, któremu ongiś cała Polska szukała roboty. Szczęśliwie sam zainteresowany chyba zdał sobie z tego sprawę, bo ostatnio postawił na „kierownictwo

zespołowe” w PO i zapowiedział, że jeśli jakieś rządowe stanowisko zostanie mu zaproponowane, sprawę rozpatrzy. Jest wszakże jedna zagadka – co oznacza „kierownictwo zespołowe”? Normalnie to ci, którzy pełnią najwyższe funkcje partyjne i państwowe (premier, marszałek Sejmu, szef partii), rzecz w tym, że akurat Schetyna do żadnego takiego grona nie należy, bo wszystko poprzegrywał.

**N**ic nie jest więc przesądzone, choć wedle wypowiedzi wicepremiera Janusza Piechocińskiego zmiany w rządzie będą tak głębokie, że zostaniemy zaskoczeni. Ponieważ wicepremier swoich ludowych ministrów nie zmienia, powinniśmy oczekiwać trzęsienia ziemi w szeregach Platformy. Sama pani premier, indagowana na ten temat, stwierdziła, że największa zmiana to ona sama. „Czy ja wyglądam na Tuska?” – zapytała, i to jest najślynniejsze wypowiedziane przez nią dotychczas zdanie.

Nie, Ewa Kopacz stanowczo nie wygląda na Tuska. W przyszłości to się może oczywiście zmienić. Największa partia opozycyjna ustala bowiem dopiero strategię reagowania na wybór Tuska na szefa Rady Europejskiej. Po wdzięcznym bon mocie prezesa: „A niechże go sobie zaborą”, pojawiły się wypowiedzi wyznaczające nieco inny kierunek i to od razu wagi ciężkiej – dezercja. Wojna na granicach, a Tusk ucieka na „średnio ważne” stanowisko do Brukseli. W połączeniu z niezliczonymi rozważaniami, ileż to tej kasy zarobi, sprawa staje się poważna. Znow kwalifikuje się przynajmniej na uwięzienie, czyli Tusk się jednak nie wywinie, tym bardziej że PiS zrobi audyt jego rządzenia. Treść audytu musi pokrywać się z tym, co prezes wcześniej mówił o najgorszym rządzie, bo przecież nie można dezawuować wcześniejszych ocen prezesa. Jeśli zaś idzie o Ewę Kopacz i rząd, to prezes też nie ma złudzeń – to będzie rząd zużytych twarzy nastawionych na walkę z PiS. Twarze zużyte mocno się do siebie upodabniają, a więc być może niedługo okaże się, że Ewa Kopacz jednak wygląda na Tuska.

**W** każdym krajobrazie potrzebne są punkty stałe. Takim punktem okazał się ostatnio prezydent, który niewątpliwie miał dobre dni. Najpierw szczyt NATO, gdzie jednak zwrócono uwagę na wschód Europy, potem bardzo ważne wystąpienie w Bundestagu, wreszcie płynne przekazywanie władzy nowej ekipie w kraju, choć zanosilo się na jakiś dziwaczny proces „konsultacji ze wszystkimi siłami politycznymi”. Nie ma wątpliwości, że rola prezydenta rośnie, oby tylko jednocześnie nie urosło zbyt w siłę lobby wojskowe, bo szcęk oręża słycać coraz głośniej. Wcale nie dlatego, że jesteśmy na skraju wojny, ale że tworzy się klimat nieustannego zagrożenia, czego ubiegłotygodniowa histeria z gazem od Rosji była najlepszym przykładem.